

**Tomasz Cebulski**

## **Alternatywne metody edukacji i pracy z młodzieżą**

**Pandemia postawiła nowe wyzwania przed systemem edukacji i przekazywania treści. Czy możliwe jest aby wykorzystać ten czas na innowację, zmianę naszego podejścia do edukacji formalnej i urozmaicenia metodologii prowadzenia zajęć? Jestem przekonany że tak, bo jak nie teraz, to kiedy?**

Co ciekawe, jestem zdania, że wcale nie potrzebujemy do tego tylko najnowszych osiągnięć technologicznych i narzędzi multimedialnych. Okazują się one oczywiście pomocne, ale ich skuteczność znacznie wzrasta, kiedy udaje się nam się je połączyć z metodami tradycyjnymi i autorytetem nauczyciela. Koniec końców, edukacja polega na komunikacji treści, ale z całym szacunkiem dla różnych multimedialnych nowinek to jednak bezpośrednia komunikacja między ludźmi jest nośnikiem zarówno treści, jaki i emocji oraz norm. Ma ona w stopniu najwyższym walor przekazywania treści kultury i socjalizacji młodego pokolenia.

Aby lepiej zrozumieć proces edukacji warto dla myślowego eksperymentu cofnąć się do czasu naszej wędrownki przez kolejne klasy i stopnie systemu szkolnego. Co wywarło na nas wrażenie, co w nas pozostało, jakie metody okazały się skuteczne i wybijające się z ogólnej monotonii odtwarzania treści podręcznikowych pomnożonej przez niezliczoną ilość naszych szkolnych dni.

### **WIZUALIZACJE I MAPY PAMIĘCI**

Dla mnie, przeciętnego ucznia obdarzonego pamięcią wzrokową były to wszystkie formy wyrwywające narrację z powtarzalnego schematu i szkolnej codzienności. Do tej pory pamiętam niektóre z map pokazywanych na historii lub geografii czy schematy budowy komórek i roślin z zajęć biologii. Tak większość z nas przyswaja informacje poprzez zapamiętywanie obrazów i wizualizacji jakie pojawiają się na naszej edukacyjnej drodze. Współcześnie przygotowanie takich wizualizacji materiału, który chcemy przedstawić w oparciu o zasoby Internetu i z wykorzystaniem ogólnie dostępnych programów graficznych nie powinno przysporzyć wiele problemu, a może wręcz przełożyć się na oszczędzenie nauczycielowi wielu godzin potrzebnych na konwencjonalne „ubranie w słowa” tych treści. Raz dobrze i oryginalnie przygotowane materiały edukacyjne mogą służyć nam przez lata i stać się rozpoznawalną marką w środowisku uczniowskim. Gwarantuję, że ten jednorazowy wysiłek zaoszczędzi wiele czasu każdemu nauczycielowi w przyszłości. Oczywiście można korzystać też z gotowych pomocy edukacyjnych. Najlepiej jednak stworzyć takie materiały we współpracy z uczniami, jednocześnie rozwijając ich umiejętności pracy w grupie, zdolności plastyczne i niejako podprogowo przekazując

opracowywany materiał. Akt trwałego pamiętania treści nie zawsze realizuje się w wyniku intelektualnego wysiłku, a raczej jest efektem emocjonalnego zaangażowania w opracowywany temat. Pobudzenie ciekawości i niekonwencjonalna forma przekazu da znacznie lepsze i szybsze efekty edukacyjne niż zmuszone pamięciowe opracowywanie materiału.

Wspólne opracowywanie pomocy naukowych z uczniami spełnia też wszystkie podstawowe kryteria skutecznej aktywizacji ucznia:

- a) Cel pracy jest określony i bliski. Poczucie sprawczości i sensu.
- b) Działanie ma charakter grupowy i angażuje emocjonalnie.
- c) Uczeń bierze udział w planowaniu i realizuje własne pomysły.
- d) Uczeń ma poczucie bezpieczeństwa wynikające z pracy w grupie, szanuje się jego margines popełniania błędów i ma satysfakcję ze swych umiejętności i końcowego efektu prac.

Każdorazowo warto wykorzystać talenty plastyczne i wizualne uczniów do tworzenia na bieżąco wraz z przekazywanym materiałem wizualnych map pamięci. Jeden uczeń/uczennica może być oddelegowany aby graficznie przedstawić treści na tablicy lub podzielić się z klasą swoimi graficznymi notatkami z zajęć. Można też poświęcić ostatnie 5 minut na zestawienie i porównanie graficznego zapisu zajęć dokonanego przez kilku uczniów. Taka forma tworzenia wizualnych map pamięci umożliwia też szybkie zapisanie i podzielenie się tą treścią z resztą klasy. Wystarczy zdjęcie i udostępnienie.

Moje doświadczenia w pracy edukacyjnej z młodzieżą w pandemicznych latach 2020 / 2021 pozwoliły mi aby w ramach mojego projektu Latającego Uniwersytetu Młodzieży i przekazywania treści głównie w formie wykładów on-line zaangażować też uczniów do tworzenia materiałów edukacyjnych. Wstępem do naszych zmagania z edukacją on-line był konkurs foto-video mający za zadanie aktywizować uczniów do własnych poszukiwań i odkryć miejsc historycznych. Przedstawiąłem uczniom na stronie FB projektu serię od 6 do 10 zdjęć wykonanych w ich miastach, zdjęć nieoczywistych, często w dużym zbliżeniu, ale zrobionych w miejscach lokalnie historycznie ważnych. Zadaniem uczniów było wytropienie tych detali i zrobienie dobrego zdjęcia pokazującego cały kontekst miejsca oraz jednozdaniowy opis jego historii. Konkurs ten ma duże walory poznawcze i zachęca młodzież do aktywności i odwiedzenia miejsc historycznie ważnych. Publikacja zdjęć i opisów w formie postów na FB czyni te miejsca łatwiej rozpoznawalnym pośród młodzieży i owocuje ciekawą debatą co do znaczenia tych miejsc pamięci we współczesności.

W ramach tworzenia strony internetowej projektu Latający Uniwersytet Młodzieży potrzebowałem zwięzłe opisy historii miast skąd pochodzą uczniowie. Zdecydowałem się delegować to zadanie w ręce ich samych poprzez stworzenie współdzielonego dokumentu Google Docs do

wspólnej pracy. Staralem się dookreślić tam strukturę takiego tekstu, zaprosilem uczniow do dodawania treści, a ja lub nauczyciel prowadzacy zajmowalismy sie edycja. Zacheta do wspólnej pracy bylo pozniejsze tłumaczenie tekstu na jezyk angielski i umieszczenie tych tekstow na stornie projektu, jak rowniez w Wikipedii.

## **BURZA MÓZGÓW PROWADZĄCA TO ZNALEZIENIA ZWIĄZKÓW PRZYCZYNOWO-SKUTKOWYCH I CHRONOLOGII.**

Dajmy uczniom szanse uczestnictwa w zajęciach poprzez włączanie ich w proces przygotowania treści i prowadzenia narracji. Tak, wiem, brzmi to idealistycznie, a każdemu nauczycielowi od razu zapala się lampka ostrzegawcza z migającym napisem „Podstawa programowa” i pojawia się wizja umykającego czasu. Mam wrażenie, że pasywność uczniów jest olbrzymim balastem w polskim systemie edukacji. Z mojej perspektywy 20 lat doświadczeń w przekazywaniu treści historycznych nauczyłem się pozostawiać przestrzeń lub wręcz budować przestrzeń dla pytań. Pytania zadawane przez odbiorców są solą procesu edukacyjnego, a ciekawość jest pierwszym krokiem do budowy solidnego fundamentu wiedzy. Dla prowadzącego zajęcia pytania od uczestników są często jedyną formą nawiązania dialogu, skontrolowania na bieżąco jak treści są przyswajane i dostosowania treści i metody przekazu do potrzeb i możliwości odbiorcy. Z pamięci moich lat szkolnych i obserwacji współczesnych uczniów nadal niestety wynika, że w polskim systemie edukacyjnym pytania traktowane są w najlepszym przypadku jako zło konieczne. Gdzieś systemowo dokonujemy amputacji naturalnej dziecięcej ciekawości i zamieniamy młodego człowieka w biernego odbiorcę. Ciekawość zamiast być pielęgnowana i nagradzana staje się utrapieniem dla nauczyciela, a poprzez zostawienie ostatniej minuty zajęć na pytania te zrodzone w głowach ambitniejszych nigdy nie padną pod presją niezaangażowanych uczniów wyczekujących już dzwonka i przerwy. Na pierwszy rzut oka strategia unikania pytań wydaje się prostsza, ale długofalowo powoduje zupełną alienację ucznia, utratę kontaktu koniecznego do przekazania treści, a w wersji edukacji on-line doprowadza nawet do braku chęci kontaktu wzrokowego. (wyłączone kamerki). Nauczyciel i uczeń zaczynają funkcjonować w dwóch nieprzystających do siebie światach. Co ciekawe, w trakcie prowadzenia zajęć edukacyjnych dla nauczycieli też często wyczuwalny jest kulturowy wręcz opór przed zadawaniem pytań.

Jak temu zapobiec? Warto nauczyć się problematyzować wykładane zagadnienia. Warto nauczyć się zadawania pytań retorycznych. Warto nie tylko pozostawiać przestrzeń na pytania co 15 minut wykładu, ale poprzez odpowiednie formy zwracania się bezpośrednio do uczniów, odwoływania się do ich empatii lub już nabytej wiedzy, wymuszać proces myślowy prowadzący do pytań.

Proste pytania powtarzane regularnie działają cuda: A ty co myślisz? Jak rozwiązać ten problem? Jak podejść do tego wyzwania? Może ktoś na lepsze rozwiązanie? Jak byś się zachował? Co należało zrobić?

Czasami poprzez odpowiednie sprobematyzowanie zagadnienia już na początku i pokazanie wielowymiarowości patrzenia na dany problem uzyskujemy zaangażowanie emocjonalne odbiorcy, które będzie nam towarzyszyć do końca naszych zajęć. Prawie zawsze zaangażowanie jednego odbiorcy w taki proces pociąga za sobą chęć uczestnictwa innych członków grupy odbiorców. Zaangażowanie emocjonalne w temat przekłada się wprost proporcjonalnie na końcowy efekt edukacyjny. Weźmy przykład rozmowy na temat katastrofy klimatycznej lub rozmowy na temat, tak wydawać by się mogło nieistotny, jak potrzeby nauki tabliczki mnożenia na pamięć. Nawet jeżeli młodzież wydaje się pasywna to przytoczmy kilka skrajnych wypowiedzi na te tematy i dajmy im pole do znalezienia ich własnych argumentów i ubrania je w słowa. Pokażmy im film na YouTube z opiniami skrajnymi lub zwykłą sondę uliczną w danym temacie. Dla każdej grupy odbiorców z pewnością potrzeby jest inny rodzaj zapalnika dla wzbudzenia procesu emocjonalnego zaangażowania wspieranego przez racjonalną ciekawość. Z punktu widzenia nauczyciela/edukatora ważnym jest, aby mieć świadomość wywoływanych procesów i mieć nad nimi kontrolę poprzez umiejętne kontrowanie skrajnych argumentów w debacie i doprowadzenie do jakiejś formy przynajmniej częściowego grupowego konsensusu. Ważne jest moderowanie takiej dyskusji i celowe wyciąganie z niej silnych związków przyczynowo - skutkowych i nakreślanie chronologii. Nie obawiajmy się też przedstawiać swoich własnych opinii na przedstawiony problem, jako że to właśnie one zachęcają do dialogu z uczniami/odbiorcami.

Związki przyczynowo skutkowe i chronologia są fundamentem w procesach edukacyjnych opartych na racjonalnym przekazywaniu treści. Są one konieczną osnową dla całości stopniowo tkanego materiału treści jakie chcemy przekazać. Czasami warto przed sprobematyzowaniem zagadnienia ustalić po krótku i w punktach chronologię oraz wskazać główne związki przyczynowo skutkowe aby systematyzowały i wyznaczały ramy podjętej debaty. Zachęcam tutaj do zapoznania się z szerokim zagadnieniem i różnymi formami przeprowadzania debat oksfordzkich, te chyba najmocniej zapadają w pamięć uczniów, nawet jeśli mają oni tylko wyrazić swoją opinię za lub przeciw.

### **GOŚĆ JAKO AUTORYTET ZEWNĘTRZNY**

Ze swych lat szkolnych pamiętam najlepiej wszystkie zajęcia prowadzone przez ludzi z zewnątrz. Był to naturalny efekt świeżości i inności przekazu przez kogoś, kto edukował zazwyczaj treści dla niego/niej ważne, robił to bez presji czasu lub programu, nieznanemu mu było zjawisko wypalenia, a w nauczaniu stosował inną metodykę niż szkolna rutyna. Współcześnie wielość różnego rodzaju organizacji pozarządowych skupiających się na edukacji i powszechna dostępność edukacji zdalnej daje wręcz nieograniczone możliwości zapraszania takich autorytetów zewnętrznych. W przypadku braku pomysłów na zajęcia eksperckie być może są jacyś rodzice uczniów, którzy reprezentują ciekawe zawody i będą skłonni do podzielenia się swoją wiedzą, nawet w wersji on-line.

## **EDUKACJA POZA MURAMI SZKOŁY**

Edukacja w terenie to kolejna forma często zaniedbywana w procesie edukacji. Wiem, trudno pożenić to z podstawą programową i tu gorący apel do wszystkich zajmujących się jej ustalaniem do włączenia w jej ramy zajęć w terenie. Z perspektywy ucznia nie zapomina się zajęć w lokalnej bibliotece publicznej, zajęć w lokalnym muzeum, zajęć z lokalnym pasjonatem historii lub zbieraczem pamiątek. To nie musi być zorganizowana wycieczka do uznanego miejsca pamięci jeżeli na terenie gminy można odwiedzić pomnik z pierwszej lub drugiej wojny światowej i tam zainicjować wykład o jej przebiegu. To nie musi być wyjazd do ogrodu zoologicznego lub botanicznego jeżeli las lub wzgórze za szkołą ma kilka gatunków drzew iglastych i liściastych, a przy okazji tej wizyty możemy zapoznać się z mapą i kompasem. Oczywiście dalsze wyjazdy po przygody edukacyjne też pozostają w pamięci ucznia, ale te bliższe, często teraz wymuszone pandemicznymi ograniczeniami nie powinny być zapominane.

## **ZOOM TO ZA MAŁO**

Często przenosimy nasze najgorsze nawyki edukacyjne do nauczania zdalnego, które niestety tylko mocniej rezonuje nasze metodyczne braki lub niechęć do spróbowania nowych narzędzi. Powyższe słowa odnoszą się do moich osobistych doświadczeń i pierwszych porażek w wirtualu. Nasi młodzi odbiorcy są już niemal od urodzenia mieszkańcami cyfrowego świata w czasie kiedy my często jesteśmy w nim imigrantami. Imigrantami, którzy nagle z roli co najwyżej konsumentów wirtualnych treści są zmuszeni do ich przymnażania w czasie rzeczywistym. To dla każdego z nas edukatorów/ek skok na głęboką wodę. Jedni toną, drudzy dryfują, trzeci pływają bez wysiłku motylkiem. Sam zoom okazuje się często ciemną studnią bez dna nie oferującą nawet echa naszych edukacyjnych wysiłków. Stąd też istnieją już narzędzia pozwalające nieco zaaktywizować odbiorców, poprosić ich o zdanie, wymusić pewną aktywność i tym samym pozwolić nam odzyskać poczucie sensu i sprawczości w edukacji.

**MIRO** – program do grupowego wizualnego przedstawiania treści.

**TOPIA** – Tworzenie wirtualnego świata komunikacji i spotkania dla grupy odbiorców dająca znamiona docenianej przez młodzież grywalności.

Czasami zmiana platformy komunikacji w trakcie spotkania może przysparzać uczestnikom nieco kłopotu, a zamieszanie tym wywołane kosztuje cenne minuty lub doprowadza do alienacji użytkowników. Zoom w ramach spotkań rozwinął swój własny system zbierania opinii uczestników w trakcie spotkania. Szczegóły tutaj <https://newsblog.pl/jak-tworzyc-ankiety-w-spotkaniach-zoom/>

MS Teams :

Ankiety: <https://www.youtube.com/watch?v=eR0UxnmwoXU>

Tworzenie testów: <https://www.youtube.com/watch?v=QY8gLiKqIMs>

**„PROSTOTA JEST NAJWYŻSZĄ FORMĄ WYRAFINOWANIA” Leonardo da Vinci**

Niezależnie od metody jaką zdecydujemy się pracować z młodzieżą najlepsze rezultaty uzyskamy zawsze, kiedy zdobędziemy umiejętność prostego i skrótowego przekazu treści, jednocześnie włączając uczniów w sam proces edukacyjny. Mniej, w edukacji często znaczy więcej. Skoro edukacja jest formą komunikacji to wymaga ona dwóch zaangażowanych partnerów. Partnerów mówiących i słuchających.